



tekst

**ANDRZEJ URBAŃSKI**

redaktor wydania

Szacunek nie jest słowem jednoznacznym. Często próbujemy przybliżyć jego znaczenie przez terminy bliskoznaczne: cześć, poważanie, poszanowanie czy uznanie. Czy jednak znaczą one tyle samo, czy może coś innego? Czy gościom obecnym na kolejnej jesiennej edycji areopagowych debat, udało się rozwiązać ten problem? O pięknie brzmiącym łacińskim słowie *pietas* przeczytamy na s. IV-V. Czy określenie „skandal” i „oburzenie” pasują do tego, co wydarzyło się ostatnio w archikatedrze oliwskiej? Dlaczego członkowie gdańskiego Stowarzyszenia Historyków Sztuki w ostatnim czasie przyglądają się ze szczególną uwagą temu, co dzieje się wewnątrz tej wyjątkowej gdańskiej świątyni? Piszemy o tym na s. III. Aby rozbudzone emocje nieco opadły, proponujemy krótką refleksję nad życiem. W niewielkiej szkole w Wocławach są nauczyciele i uczniowie, którym na patriotyzmie, honorze i ojczyźnie zależy w sposób szczególnie. I to nie tylko dlatego, że patronami ich szkoły są obrońcy Ziemi Polskich. Więcej o żywotnych lekcjach patriotyzmu przeczytamy na s. VII.

**Dla większości prezydentów i burmistrzów z archidiecezji gdańskiej pierwsze głosowanie wystarczyło, by pozostać na kolejną kadencję**

**F**rekwencja wyborcza na Pomorzu była podobna jak w całej Polsce i wyniosła 46,3 proc. Wyborcy z Pomorza zapewniają, że w tych wyborach większe znaczenie mają dla nich nazwiska kandydatów, niż przynależność partyjna. Podobnie uważa abp Sławoj Leszek Głódź, który głosował w obwodowej komisji we wsi Brzozowa w Podlaskiem, gdzie jest zameldowany. Zdaniem metropolity, to najważniejsze wybory, bo głosujemy na ludzi, których znamy.

- Samorządność najlepiej nam się udało - powiedział hierarcha i dał przykład Gdyni.
- W naszym mieście widać, że wyborcy nie głosują na partie polityczne, ale na ludzi, których znają z ogromu pracy wkładanej w jego rozwój - tłumaczyła Dagmara Wołowicz, przewodnicząca jednej z obwodowej komisji wyborczej w Gdyni.

W tym mieście z miążdzącą przewagą już w pierwszej turze wygrał obecny prezydent Wojciech Szczurek. Otrzymał aż 87,37 proc. głosów. Rekordowy na Pomorzu wynik uzyskał obecny burmistrz Pruszcza Gdańskiego Janusz Wróbel, którego poparło 88,8 proc. głosujących. Stworzony przez prezydenta Szczurka Komitet Wyborczy „Samorządność” otrzymał ponad 57 proc. poparcia i zdobędzie prawdopodobnie 21 z 28 mandatów w Radzie Miejskiej. Rywal Szczurka,



JOANNA SIERCHA-PIETRZAK

**W Gdyni większość wyborców głosowała na „pewniaka” i jego ludzi**

kandydat PO - Wiesław Byczkowski - otrzymał zaledwie 6,45 proc. głosów.

W Gdańsku na kolejną kadencję zostaje też Paweł Adamowicz. Otrzymał 52,35 proc. głosów i wygrał w pierwszej turze. Jego kontrkandydat, Andrzej Jaworski, otrzymał 22,23 proc. poparcia.

W Sopocie Jacek Karnowski będzie musiał jeszcze powalczyć w drugiej turze, bo miał niemal identyczną liczbę głosów co Wojciech Fułek. Według pierwszych nieoficjalnych wyników różnica wynosiła 20 głosów na korzyść Karnowskiego.

W wyborach do puckiej Rady Powiatu wygrała PO - 39,97 proc. poparcia. Tuż za nią uplasował się Komitet Wyborczy „Nasz powiat pucki”, który

otrzymał 26,2 proc. głosów. Kandydaci PSL mieli 16,7 proc. głosów, a PiS - 12,47 proc.

Ponad połowa miejsc w Radzie Powiatu gdańskiego przypadnie kandydatom PO. Głosowało na nich 50,68 proc. wyborców. Drugą siłą w radzie będzie Komitet Wyborczy „Wspólny powiat 2010”, którego kandydaci dostali 24,55 proc. poparcia. Na kandydatów PiS głosy oddało 16,33 proc. wyborców, a na SLD - jedynie 4,41 proc.

W wyborach do sejmiku pomorskiego najwięcej głosów otrzymali kandydaci PO - 45,38 proc. głosów. Kandydaci PiS dostali 18,28 proc. głosów, SLD - 12,56 proc., PSL - 7,67 proc., a Krajowej Wspólnoty Samorządowej - 6,14 proc.

**Tomasz Pietrzak**



## Ewa H. Kowalewska

„Po modlitwie „Anioł Pański” 14 listopada Ojciec Święty zaapelował, by 27 listopada odbyły się pierwsze czuwanie modlitewne w intencji poczętego życia. Czuwanie to jest podejmowane razem z Kościołami lokalnymi na całym świecie. Benedykt XVI dodał: „Osobiście zalecam, aby odbyło się ono także w parafiach, wspólnotach, grupach i ruchach religijnych”.

Okres, w którym przygotowujemy się do Świąt Bożego Narodzenia, jest najbardziej odpowiednim czasem, aby odwołać się do Bożej opieki w intencji każdej ludzkiej istoty powołanej do istnienia oraz aby dziękować Bogu za dar życia, który otrzymaliśmy od naszych rodziców.

Papież osobiście będzie przewodniczył uroczystości według specjalnej liturgii, która rozpocznie się w Watykanie w Bazylice św. Piotra 27 listopada o godz. 16.30. **Papież oczekuje, że wszyscy się do niego przyłączymy.**

Świadomość jedności z Kościołem katolickim w tej całodobowej powszechnej modlitwie jest wyjątkowym doświadczeniem dla nas wszystkich. Z pewnością modlitwa w tej intencji będzie też kontynuowana zarówno w niedzielę, jak i przez cały Adwent.

Dyrektor Human Life International  
Polska

ANDRZEJ URBAŃSKI

## Nie zapomnij świecy

**ARCHIDIECEZJA GDAŃSKA.** Jak co roku na początku Adwentu w katedrze oliwskiej odbywają się nieszpory połączone z lucernarium. Tego wieczora zapalona została także świeca Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom.

– Moment ten symbolicznie uznawany jest za rozpoczęcie akcji dystrybucji świec. Dochód z ich rozprowadzania przeznaczony jest na rzecz dzieci i młodzie-

ży z ubogich rodzin – informuje Małgorzata Ziemkiewicz z gdańskiej Caritas. Akcja od wielu lat ma charakter ekumeniczny, tak więc w sobotni wieczór zapłoną jednocześnie trzy świece Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom: świece Caritas Kościoła katolickiego, Diakonii Kościoła ewangelicko-augsburskiego i Eleos Kościoła prawosławnego.

au



ANDRZEJ URBAŃSKI

Pieniądze z wigilijnej świecy pomogą w zorganizowaniu wielu akcji gdańskiej Caritas

## Rekolekcje adwentowe RCO

**GDAŃSK.** Centrum Apostolstwa Rodziny Chrześcijańskiej w Gdańsku-Matemblewie oraz wspólnota małżeństw Czas dla Rodzin zapraszają na rekolekcje dla małżeństw oczekujących na dziecko i rodzin z małymi dziećmi w kolejne niedziele adwentowe „Radosny czas oczekiwania”. Początek w sank-



ANDRZEJ URBAŃSKI

Każde dziecko potrzebuje wsparcia



tuarium Matki Bożej Brzemiennej w Gdańsku-Matemblewie 28 listopada od 15.45 do 18.30. Podczas rekolekcji będą omawiane tematy: relacje mąż–żona a nowy członek rodziny, miejsce małego dziecka w rodzinie, wychowywanie małego dziecka i współpraca rodziców z Duchem Świętym. – Trzy spotkania w trzy kolejne niedziele Adwentu mogą pomóc wam przygotować się na tę nową rzeczywistość, jaką jest pojawienie się nowego członka rodziny. Jeżeli jest to wasze pierwsze dziecko, staniecie się rodziną. Jeżeli to dziecko kolejne, pojawiają się sytuacje, że będziecie musieli stawiać czoła nowym konfliktom pomiędzy domownikami oraz decydować o priorytetach waszego życia – opowiada Wojtek Kotas, lider wspólnoty CdR. Konferencje prowadzone będą przez doświadczonych małżeństwa.

au

## Okręt u kapucynów

**GDAŃSK.** Model średniowiecznego okrętu „Piotr z Gdańska” zdobi od 19 listopada świątynię św. Jakuba Apostoła. Odsłonięto też tablicę pamiątkową wspominającą ostatnie dni Paula Benekego w tym kościele-szpitalu. – Po ostatnim remoncie chcemy wrócić do tradycji żeglarskich naszego Kościoła. Wedle tradycji w nim spędził ostatnie lata swego życia i tu został pochowany około 1480 r. słynny gdański korsarz, żeglarz i kaper kapitan Paul Beneke, który dowodząc karaką „Peter von Danczik”, zdobył burgundzką galerię „San Mateo”, a wraz z nią dzieło Hansa Memlinga „Sąd Ostateczny” – wyjaśnia gwardian o. Piotr Nowak. Kościół pw. św. Jakuba Apostoła wybudowany został przez żeglarzy na początku XV w. Od 1414 r. jest tu kaplica dla chorych i ubogich szyprow.

au

## Bierzmowanie dla dorosłych

**Gdynia.** Bierzmowanie dla dorosłych, w szczególności dla narzeczonych, odbędzie się w poniedziałek 6 grudnia o godz. 17.30 w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Gdyni-Sródmieściu. Kandydaci do bierzmowania powinni być należycie przygotowani, wyspowiadani w swoich parafiach oraz posiadać kartę do bierzmowania podpisaną przez księdza proboszcza i opieczetowaną pieczęcią parafialną.

au

Centrum Informacyjne  
Archidiecezji Gdańskiej:

[www.adalbertus.gda.pl](http://www.adalbertus.gda.pl)

**GOŚĆ GDAŃSKI**

gdansk@goscmedzielny.pl

ADRES REDAKCJI:  
ul. bp. E. Nowickiego 2, 80-330 Gdańsk

TELEFON/FAKS (58) 554 34 15

REDAGUJĄ:  
ks. Sławomir Czaję – dyrektor oddziału,  
Tomasz Pietrzak, Andrzej Urbański

Archikatedra oliwska w centrum uwagi

# Nikt nie niszczy zabytku



**Ks. Z. Zieliński poświadczył dużo czasu, by przywrócić blask historycznym wnętrzem**

Choć od trzech lat realizowany jest projekt przywracania piękna jednemu z największych zabytków na Pomorzu,  **dopiero teraz tym, co dzieje się wewnątrz świątyni w Oliwie, zainteresowali się członkowie gdańskiego Stowarzyszenia Historyków Sztuki.**

„Skandal”, „oburzenie”, „za coś takiego muszą polecieć głowy” – takie epitety pojawiały się ostatnio w związku z odsłoniętym niedawno w bazylice Mariackiej pomnikiem ofiar tragedii pod Smoleńskiem. Kilka dni przedtem w mediach zawrzało w kontekście budowy świątyni na osiedlu Świętokrzyskim w Gdańsku. Przeciwnicy budowy tego obiektu sakralnego nie chcą wieży, która ma stanąć obok kościoła. Kolejny protest dotyczy prac przy odnawianiu archikatedry oliwskiej. Z informacji, jakie podał m.in. gdański oddział Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków wynika, że podczas robót związanych z montażem oświetlenia i wymianą instalacji elektrycznej doszło do uszkodzenia średniowiecznych filarów i malowideł ściennych. Od kilkunastu dni rozpisują się o tym lokalne media. Gdański oddział Stowarzyszenia Historyków Sztuki złożył wniosek o zatrzymanie prac w świątyni do wojewódzkiego konserwatora zabytków. Według Mariana Kwapińskiego, wojewódzkiego konserwatora zabytków, po kontroli, jaką zlecił w katedrze, stwierdzono, że nie doszło tam do zniszczenia tkanki zabytkowej. Jest natomiast prawdą, że naruszeniu uległ niewielki fragment polichromii, który po wykonanych pracach remontowych zostanie odrestaurowany.

au



**Świątynia oliwska ostatnio wzbudza szczególne zainteresowanie**

## Walka o kulturę i sztukę



**Ks. DR ZBIGNIEW ZIELIŃSKI,**  
PROBOSZCZ ARCHIKATEDRY OLIEWSKIEJ

– O renowacji i pracach konserwatorskich przeprowadzanych w archikatedrze oliwskiej opowiadałem już wielokrotnie. W ramach projektu unijnego prowadzone są m.in. działania

konserwatorskie przy oknach świątyni, wejściu głównym, kruchcie, kaplicy chrzcielnej. Zmieniamy także instalację ogrzewania, oświetlenia, przeciwpożarową i antywłamaniową. Prace w katedrze są niezwykle trudne i wymagają ciągłych kompromisów. Niestety, zarówno ogrzewanie, jak i oświetlenie w katedrze nie są bezprzewodowe, tak jak instalacja mikrofonów. Na każdym etapie prac podejmujemy trudne decyzje dotyczące prac instalacyjnych. Wszystkie one od początku były konsultowane z osobami kompetentnymi w danej dziedzinie. Przypomnę także, iż projekt przygotowawczy trwa od trzech lat. Informacja o pracach była podawana zgodnie z unijnymi przepisami do publicznej wiadomości. Każdy mógł mieć wgląd we wszystkie projekty i plany. Wielu z tego skorzystało, podzielili się swoimi sugestiami. Dlatego mogą nieco dziwić głosy ludzi, którym nagle coś się nie podoba. Jestem daleki od krytykowania spojrzeń historyków sztuki, tym bardziej że sam nim nie jestem. Dla przeciwwagi muszę powiedzieć, że wszystkie prace odbywają się przy nieustannych konsultacjach ze specjalistami i ekspertami. Używanie terminów, które ostatnio pojawiły się w prasie, że to wszystko jest skandalem, barbarzyństwem, jest poważnym nadużyciem. Przypomnę, że kiedy staraliśmy się o pieniądze na renowację katedry, wówczas z niektórych środowisk dochodziły głosy, że kościół i ludzie wierzący powinni zająć się tą sprawą we własnym zakresie. Gdy zaczynają się prace, nagle ci sami ludzie odzywają się i podkreślają, że kościół jest własnością nas wszystkich i każdy ma prawo do krytyki. Zastanawiam się jednak, czy za formą sensacyjnego przekazu kryje się chęć rozwiązania problemu, czy tylko konfliktowanie, granie na emocjach. Przy prowadzonych pracach zawsze wykazywaliśmy otwartość na uwagi i innowacje. Szkoda, że nikt z tej formy nich nie skorzystał. Stwierdzenie, że w katedrze dokonuje się barbarzyństwo, przekreśla w pewnym stopniu wysiłek wielu ludzi, którym przyświeca jeden cel – troska o ten obiekt. Dlatego apeluję do wszystkich środowisk, którym leży dobro katedry na sercu, by w działaniach było więcej merytoryczności, a mniej emocji. Kiedy sprawa dotyczy troski o sztukę, jeszcze bardziej trzeba wykazywać się poziomem kultury. Uważam, że język, którym się o sztuce mówi, jest miarą tego, czy o tę sztukę walczymy z kulturą, czy raczej bez niej.



Debaty o cnotach, spersonifikowanych na gdańskiej Złotej Bramie, stały się już symbolem miasta nad Motławą

PONIŻEJ: Alegoria Szacunku

## SPOŁECZEŃSTWO.

– Szacunek nie jest słowem jednoznacznym.

Próbujemy przybliżyć jego znaczenie przez takie terminy, jak cześć, poważanie, poszanowanie czy uznanie – powiedział na rozpoczęcie Gdańskiego Areopagu abp Sławoj Leszek Głódź, metropolita gdański.

tekst i zdjęcia

**KS. SŁAWOMIR CZALEJ**

sczalej@goscniedzielny.pl

# Od arogancji do wolności

**T**egoroczna, jesienna edycja cyklu debat zajęła się kolejną z alegorii cnót widniejących na gdańskiej Złotej Bramie. Owa alegoria to postać kobiety trzymającej w ręku Biblię, patrzącej w niebo. Od 12 do 14 listopada mówiono o szacunku, zarówno w relacjach międzynarodowych, jak i międzyludzkich.

## Szacunek, czyli co?

Obok wspomnianych terminów metropolita gdański przywołał wiele zwrotów słownikowych, mówiących o łacińskim „pietas”. Jest więc budzenie szacunku, cieszenie się szacunkiem, zasługiwanie na szacunek czy też robienie czegoś przez szacunek dla kogoś. Metropolita gdański zwrócił uwa-

gę, że szacunek ma swoje źródło w Biblii, w prawie Bożym, wynika z godności samego człowieka stworzonego na obraz i podobieństwo Boże. – Wobec tego szacunek, według Biblii, należy się każdemu człowiekowi – podkreślił. Coraz częstszym zjawiskiem jest czynienie sobie zamiennika szacunku z tolerancji. – Tolerancja różni się w swojej istocie od szacunku. Jest cierpliwym znoszeniem drugiej osoby, a przecież nie o taką relację w szacunku chodzi – zauważył. Ponadto abp Sławoj Leszek Głódź zwrócił uwagę, że media bywają siłą niszczącą człowieka przez publiczne piętnowanie, manipulację, szyderstwo. – To wszystko nie miałyby miejsca, gdyby istniał szacunek dla człowieka – podsumował.

O trójstronnych relacjach między Polską, Rosją i Niemcami mówiła Gesine Schwan, kandydatka na urząd prezydenta RFN, oraz rektor Europejskiego Uniwersytetu we Frankfurcie nad Odrą. Niestety, nasze relacje są obciążone przeszłością. Trudno też, podkreśla Schwan, żeby Polacy zapomnieli o rozbiorach, agresji państw, których spadkobiercami są dzisiaj Rosja i Niemcy, a tym samym o okazywanej im pogardzie. Mamy tu do czynienia z postawą asymetrii: dwóch na jednego, a tymczasem szacunek i poważanie zakładają równość. – Człowiek znieważany nie potrafi szanować. Raczej będzie znieważał, aby odepchnąć upokorzenie. W sytuacji upokorzenia brak szacunku zda-

je się obroną konieczną – podkreśla Gesine Schwan.

Na różnicę pomiędzy państwami demokratycznymi a totalitarnymi – w kontekście szacunku – zwrócił uwagę prof. Michał Narinski, historyk, szef Katedry Stosunków Międzynarodowych i Polityki Zagranicznej Rosji w Moskiewskim Państwowym Instytucie Stosunków Międzynarodowych. Brak szacunku to oczywiście zmore państw totalitarnych, w których interes państwa jest ceniony wyżej. Efektem jest nacjonalizm, szowinizm i rasizm. – Historia dowodzi, że na takim gruncie łatwo szuka swojej nowej identyfikacji. Jest to związane z procesem globalizacji, który zaciera indywidualizm, narodowe tradycje.

Z drugiej strony Europa przestała być już tylko biała i chrześcijańska. Bez szacunku nie będzie jednak na kontynencie ani współpracy, ani solidarności. Warunkiem owej współpracy jest prawda, nawet tak trudna jak Katyń. Nieco pesymistycznie prof. Narinski wspominał o „groźących światu niebezpieczeństwach w postaci terroryzmu, wyczer-

pujących się zasobów naturalnych i kataklizmów.

O tym, że Polska, Niemcy i Rosja mogą żyć we wzajemnym szacunku, przekonywał były ambasador Polski w ZSRR i Rosji Stanisław Ciosek. Choć mamy wiele powodów, aby się nienawidzić, mieć do siebie pretensje i być zarzewiem ognia, choć jest między nami wiele kłótni, wojen handlowych oraz złośliwych słów, to jednak nie ma wśród nas nienawiści. – Nie jesteśmy potencjalnymi Bałkanami – zauważył Ciosek. Żaden z wymienionych w debacie krajów nie ma potrzeby poszerzać swojego terytorium, żeby się rozwijać. – Nawet jeśli słyszę, że Rosja chce być mocarstwem, to mówię: niech sobie będzie, byle ze swojego – powiedział. Z drugiej strony nieco niepokojąco zabrzmiały słowa dawnego ambasadora, skierowane do prof. Narinskiego, że istnieją powody, dla których Rosja powinna zrozumieć, iż można się jej bać. Źródłem strachu jest także zaprzeczenie szacunku, arogancja. I to z obu stron. Z jednej strony nie powinniśmy narzucać modelu demokracji ani Rosji, ani Białorusi czy Ukrainie. – Narzucanie demokracji jest jej zaprzeczeniem – podkreślił ambasador. Narzucanie to patrzenie z góry, z wyższością. Z drugiej strony Rosja powinna brać pod uwagę wrażliwość mniejszych państw, dodajmy – skupionych w NATO, którym absolutnie nie w głowie, żeby na Rosję napadać, czego ta podobno bardzo się boi. Wreszcie, zdaniem S. Cioska, warto poszukiwać płaszczyzny porozumienia poza formułami demokracji. Zarówno prawosławna Rosja, jak i katolicka Polska czerpią z tych samych wartości Dekalogu. – Pal sześć formy demokracji, może nas łączyć „Nie kradnij”. Może łączyłyby nas wartości? –

pytał nieco retorycznie Stanisław Ciosek.

## Biolodzy i ekstremiści

Swoiście niebezpieczną formą zaprzeczenia szacunku jest arogancja wobec nauki. Tak jak w dziedzinie polityki brak szacunku jest widoczny w mediach i może skutkować konfliktem, tak w naukach, na przykład w biologii, zdaje się on mniej zauważalny. Co wcale nie oznacza, że jest mniej groźny. Prof. Magdalena Fikus, specjalista w dziedzinie genetyki, zauważyła, że nauka prawdy nie ustanawia, ale jej szuka. Żaden więc naukowiec nie może powiedzieć, że prawdę posiadał i już wszystko wie. – Z punktu widzenia nauk przyrodniczych, chyba po raz pierwszy w dziejach ludzkości człowiek może zaszkodzić życiu na planecie i samemu sobie. Globalne działania człowieka odbijają się na życiu całego świata. Ludzie chcą używać technik, które wypracowały badania naukowe, a jeszcze nie wiemy, jak one się skończą – alarmuje prof. Fikus.

Szczególnie mocno brzmiała wypowiedź prof. Zygmunta Baumana, światowej klasy socjologa, znawcy Holocaustu. Wymienił dwa antonimy szacunku, jakimi są pogarda, okazana przez kogoś, oraz upokorzenie i zniewaga, mające miejsce, gdy ktoś spodziewał się szacunku, a nie został mu on okazany. – Upokorzenie pozostawia uraz, ból i rozdrażnienie. To dzisiaj najpospolitsze źródła niezgody, nienawiści i żądzy zemsty – wyjaśniał prof. Bauman. Upokorzenie jest hańbą i może prowadzić nawet do samobójstwa. Nie jest też prawdą, że ludzie upokorzeni, biedni będą się nawzajem szanować czy tworzyć wspólnotę. – Biedacy mają równie ważne powody, aby odmawiać szacunku podobnym sobie – zauważył. Ponadto upoko-

lenie sprowadza ludzi do poziomu podklasy wykluczonych. – Być totalnie wykluczonym to tyle, co być odartym do naga ze wszystkich społecznych przybrań. Podklasa to nie tylko nieobecność wspólnoty, to tyle, co jej niemożliwość – podkreślił znawca Holocaustu.

W historii świata możemy odnotować wiele wojen o uznanie, inaczej o szacunek. Jednak to, co wojny ze sobą niosą – lęk, upokorzenie, wykluczenie – nie może być budulcem szacunku. Raczej są to potencjalne składniki materiałów wybuchowych. – Jak słusznie zauważył Albert Camus, nic nie jest bardziej godne pogardy niż szacunek oparty na strachu – przypomniał profesor. Ludzie, którzy okazują wzdrganie, źle się z tym czują, stają się agresywni nawet wobec samych siebie. Mają wyrzuty sumienia. – Mam nadzieję, że je mają, bo umiemy je dzisiaj skutecznie tłumić. Konsumeryzm dostarcza nam wystarczających środków, żeby to sumienie uspokoić – wyraził swój niepokój prof. Bauman. Konsumeryzm zabija też miłość, choć paradoksalnie wydaje się, że jest odwrotnie. Jeżeli kupujemy coś osobie, którą kochamy, to wydaje nam się, że im większa cena, tym większa miłość. Ludzie biedni muszą więc ciężko pracować, o wiele dłużej, niż trwa zapomniany dzisiaj osmiogodzinny dzień pracy, po to tylko, żeby swoją miłość udowodnić. Zatem im więcej człowiek kocha, tym więcej musi spędzać czasu poza domem. Zamiast czasu dla ukochanej osoby dajemy jej drogą rzecz, choć w głębi duszy czujemy, że coś jest nie tak.

W ustach prof. Baumana, dożywającego swoich dni mędrca, mówienie o miłości w kontekście czasu ma wymowę szczególną. W wieku 20, 30 lat wydaje się, że przed nami cała wieczność... ■



Stanisław Ciosek i Gesine Schwan



Prof. Zygmunt Bauman i ks. Krzysztof Niedałowksi

Areopagowa dyskusja o wzorcach

# Autorytet pilnie poszukiwany



KS. SŁAWOMIR CZALEJ

**O tym, czy dzisiejsi gimnazjaliści bardziej darzą szacunkiem Jana Pawła II czy Michaela Jacksona, rozmawiali psycholog, medioznawca, lekarz i ksiądz.**

Autorytet w potrzebie czy potrzeba autorytetu? Zdaniem Ewy Woydyłło, psychologa i terapeuty, obie wersje są bardzo na czasie. Pierwsza dlatego, że ludzie potrzebują wzoru w procesie uczenia się. Autorytet kogoś skracza nam drogę do wiedzy, bo ma dokonania, coś osiągnął. Istnieją też różne rodzaje wyroczeni. – Autorytet moralny ułatwia nam odróżnienie dobra od zła. Zawodowy jest skrótem do pokonywania lęku przed zmianami – zauważa Woydyłło. Z drugiej strony coraz częściej słyszymy o kryzysie autorytetów. To, że dzisiaj przegrywają one z celebrytami, ma swoje źródła w kryzysie rodziny, w tym, że świat promuje materię, a nie ducha, że mało uczy, a bardziej wskazuje drogę do szybkiego sukcesu. – Rodzice przestali

pokazywać dzieciom, jak bardzo szanują swoich rodziców – podkreśla psycholog. A bez tego ciężko obudzić w młodym człowieku potrzebę autorytetu. Ponadto kryzys trawi wiele szkół, które przygotowują raczej do wyścigu szczurów niż do budowania wartości. Swoje dokładają też media, reklama i promocja. Albo odwrotnie: zabierają nam czas. A wzorce muszą kształtować się w czasie, w refleksji. – To ważne rozważanie dotyczące wartości, pokonywania słabości, przekonania o swojej racji, tymczasem my się spieszymy – zauważa psycholog. Media nie pokazują autorytetów. Raczej zaglądają w prywatne życie innych, tak głęboko, że w efekcie zachowujemy się wręcz jak dziecko, które dostało zabawkę i chcąc się przekonać, co było w środku, niszczy ją. Tak przegrywają autorytety, tak przegrywamy my sami.

## Pożyteczni celebryci?

Kolejną przyczyną utraty autorytetów jest sposób komunikacji. – Coraz rzadziej rozmawiamy ze sobą twarzą w twarz, a coraz częściej porozumiewamy się ze sobą za pośred-

**Nie każda gwiazda jest celebrytką i nie każda celebrytka jest gwiazdą. Najtrudniej jednak być autorytetem. Na zdjęciu Urszula z zespołem**

nictwem mediów: telefonu komórkowego czy internetu – wyjaśnia medioznawca prof. Wiesław Godzic. Coraz częściej, zamiast do siebie, uśmiechamy się na widok celebryty z ekranu. Celebryta to ktoś, kto odpowiada na pytania. Oczywiście jakość tych odpowiedzi zależy od tego, czy dana osoba ma np. tytuł profesorski, czy też jest „jednodniową” gwiazdką. Zdaniem ks. Adama Bonieckiego, media nie wyprodukują autorytetu. Celebrytę tak. – Nie wiem, czy z celebrytami nie jest tak, że produkuje się ich, a potem nikną – zastanawia się głośno redaktor naczelny „Tygodnika Powszechnego”. Z drugiej strony uczestnicy debaty zauważyli, że także celebryci mogą stać się pozytywnym przykładem walki o oddawanie szpiku kostnego, ratowania zwierząt czy braku zgody na kłamstwo.

## Roztrwonione brylanty

Nic tak nie boli ludzi wierzących jak roztrwaniany autorytet Kościoła. Argumentami, które wliczył ks. Boniecki, świadczącymi za taką opinią, jest pochówek pary prezydenckiej na Wawelu, nieja-

sna postawa wobec krzyża pod Pałacem Prezydenckim, milczenie wobec pedofilii w Kościele czy też działania Komisji Majątkowej. – Jedni się martwią, inni są przerażeni, jeszcze inni mówią: zróbcie coś z tymi biskupami – przywołuje medialne opinie ks. Adam. Na czym więc powinien opierać się autorytet Kościoła? Jeżeli na tym, że cały jego personel miałby być bez skazy, święty, to taki autorytet nie ma szans, bo i takich ludzi też nie ma. W Roku Jubileuszowym, kiedy Jan Paweł II postanowił nazwać po imieniu grzechy w Kościele, cała kuria drżała ze strachu do ostatniej chwili. – Tymczasem wyznanie grzechów jedynie dodało papieżowi wiarygodności – podkreśla. W naszą świadomość wpojono, że autorytet Kościoła to autorytet biskupa, księdza. Sam byłem tak wychowany w młodości. Jednak zdaniem ks. Bonieckiego, autorytet, rozumiany jako przeświadczenie o świętości przywódców, dzisiaj już nie zadziała. Autorytet Kościoła jako dobrze funkcjonującej organizacji nie wytrzyma próby czasu. Czy zatem w Kościele nie ma szans na świętość, a zarazem na poważanie? Otóż jest, pod warunkiem prawdy. Wystarczy wspomnieć postać św. Piotra, zdrajcy, ale i tego, który przyznając się do czynu, wyszedł z twarzą. – Z celebrytami bywa niestety tak, że im więcej mają grzechów, tym bardziej bywają atrakcyjni – skonstatował z uśmiechem dziennikarz Maciej Wierzyński.

Autorytet nie może być nikomu narzucony, bo nie będzie wówczas funkcjonować. Przyjęcie go to zgoda społeczeństwa na tego, kto staje się jego wzorem. Aby wybór był właściwy, potrzeba zdrowego rozsądku i mądrej edukacji. A samemu Kościołowi należałoby zadedykować słowa papieża św. Grzegorza Wielkiego: „Nawet jeśli prawda może powodować zgorznienie, lepiej dopuścić do zgorznienia, niż wyrzec się prawdy”. Bo akurat zgorznienia przy prawdzie Kościół obawiać się nie musi. Na potwierdzenie wystarczy sięgnąć do Ewangelii i Dziejów Apostolskich...

**Ks. Sławomir Czalej**



ZDJEŃCJA ANDRZEJ URBAŃSKI

Niepodległościowe święto szkoły w Wocławkach

## Uczniami stali się na Westerplatte

Dla dzieci z podstawówki z wioski na Żuławach **słowa „honor i Ojczyzna” nie są sloganami.** Nie wstydzą się też szkolnego patrona.

Wocławki to niewielka wieś położona na Żuławach Gdańskich, kilkadziesiąt kilometrów od centrum Gdańska. Ci, którzy tam mieszkają, często mówią, że ich wioska leży wśród szumiących drzew, niedaleko prastarej Wisły. Jej największym skarbem jest kościół, o którym kronikarze rozpisywali się już w roku 1384. Świątynia została częściowo zniszczona podczas II wojny światowej, ale jej ruiny są malowniczym elementem tego miejsca. Bardzo ważna dla Wocławki jest szkoła. Wyjątkowo lubiana przez uczniów, przyjazna dla dzieci. – Nauczyciele i uczniowie stanowią rodzinę, w której oczywiście zdarzają się i trudne chwile, ale przeważnie panuje u nas miła i serdeczna atmosfera – mówi o szkole jedna z nauczycielek, Beata Kuźniewska. Nic dziwnego, szkoły w małych miejscowościach stanowią nie tylko miejsce edukacji najmłodszych, ale tworzą i promują różne wydarzenia społeczno-kulturalne dla danego regionu. W tym roku szkoła obchodzi szczególnie ważny moment – 62. urodziny. To wydarzenie jest nierozdzielnie związane z jej imieniem: obrońców Ziemi Polskiej. Nic dziwnego, że w tym czasie właśnie w szkole odbywają się z tej okazji specjalne uroczystości. Żywe lekcje patriotyzmu.

### Patriotyzm – co to takiego?

Ponad 100 dzieci, kilkunastu nauczycieli rozpoczyna co roku swoje świętowanie od podziękowania Opatrzności Bożej za wszystko, co dobrego w ciągu roku się wydarzyło. Spotkanie w świątyni w Wocławkach jest zawsze szczególne, podkreśla ks. Waldemar Naczk, proboszcz parafii św. Antoniego z Padwy. – Rocznicowe uroczystości związane z powstaniem szkoły w Wocławkach związane jest nierozłącznie ze Świętem Niepodległości. Cieszę się, że dorośli i dzieci nie zapominają, by tak jak przed wiekami, tak i dziś uczyć się o tym, że historia naszego kraju w sposób szczególnie związana jest z Kościołem – mówi ks. Waldemar Naczk. Przeżycia religijne i patriotyczne w sposób naturalny zawsze stanowiły jedność. – Choć dzisiaj wiele środowisk chciałoby zupełnie odwrócić ich znaczenie i historyczne wartości – dodaje. Mieszkańcy żuławskich ziem pochodzą z różnych zakątków naszego kraju, a także z obecnych terenów wschodnich. – Budowanie tożsamości lokalnej poprzez lekcje żywego patriotyzmu, a także katechezę, jest nieprawdopodobnie ważne – podkreśla Anna Kołatek, dyrektor szkoły. Takie wydarzenia pomagają także zrozumieć samego siebie, a jednocześnie tworzyć najnowszą historię.

### Hymn naprawdę

Podczas uroczystego apelu dzieci zaśpiewały hymn państwowy. Niby nic takiego, ale wielokrotnie w różnych szkołach słyszałem tę najważniejszą dla każdego Polaka pieśń odtwarzaną z magnetofonu. Dzieci jedynie otwierały usta.

Nauczyciele postarali się, by tegoroczne pasowanie na uczniów odbyło się nie w szkolnej

klasie, ale na Westerplatte, tuż obok pomnika upamiętniającego dramat II wojny światowej. Ważnym momentem obchodów Święta Niepodległości Polski i Święta Szkoły był konkurs na najciekawsze przebranie z minionej epoki.

– Trzeba przyznać, że najwięcej uczestników to uczniowie klas najmłodszych. Furorę zrobiły księżniczki, królowały róż i srebro przeplatane cekinami. Nie znaczy to, że maluchy nie znały poważniejszej strony wydarzeń – opowiada nauczycielka Beata Kuźniewska. Wśród kolorowych strojów znalazł się młody człowiek przebrany za przedwojennego prezydenta. Wiedział, że był to „ważny pan, który rządził wolną Polską”. Wikto-

ria Łągowska, przebrana za damę z końca XIX wieku z dumą oświadczyła, że „być damą zobowiązywało do kultury i grzeczności”. Wiktoria Puhaczewska z zerówki stwierdziła, że kolega Rafał przebrał się za żołnierza, „bo nasza szkoła nosi imię Obrońców Ziemi Polskiej”. – Trzeba przyznać, że taka postawa najmłodszych Polaków może napawać dumą – dodaje Anna Kołatek. Z klas nieco starszych Darek Starek przebrany za żołnierza powiedział, że „interesuje się wojskowością”, więc nie wyobrażał sobie innego stroju. Tomek Tatarowicz i Damian Pohnke wystąpili jako rycerze, bo fascynują się średniowieczem.

Takie lekcje patriotyzmu pomagają uczniom zobaczyć miniony świat, o którym warto pamiętać. Również dlatego, że promował wartości, które współczesnemu człowiekowi zbyt często dziś przeszkadzają – Bóg, Honor, Ojczyzna.

Andrzej Urbański



Dzieci przebierały się za postaci z minionej epoki



Ks. Tadeusz Losiak z parafii w Trutnowach pokazuje na kościele, jak wysoko sięgała woda podczas powodzi



Dom podcieniowy to zabytek bardzo charakterystyczny dla Żuław. Liczba filarów świadczyła o zamożności właściciela

### Podróż szlakiem żuławskich mennonitów

## Odkrywane na nowo

Kościół w Trutnowach, dom podcieniowy w Miłocinie, ruiny kościoła w Wocławach, lapidarium i nowy kościół w Koszwałach – **te zabytki znajdziemy m.in. na nowo otwartym szlaku turystycznym w delcie Wisły.**

Do niedawna Żuław kojarzyły się głównie z urodzajnymi ziemią i terenami depresyjnymi. Teraz turyści doceniają nie tylko urokliwe zakątki, ale także obiekty ciekawe historycznie i kulturowo. – Jeszcze kilka lat temu niewielu przyjezdnych potrafiło dostrzec piękno Żuław. Dzisiaj chętnych do obejrzenia tej ciekawej części Pomorza jest coraz więcej – mówi Janusz Goliński, wójt gminy Cedry Wielkie.

### Co znaczą filary?

Żuław przyciągają swoim niezwykłym krajobrazem i licznymi miejscami znajdującymi się poniżej poziomu morza. Można je zwiedzać pieszo, na rowerze, samochodem, a także podróżując koleją wąskotorową – jedną z najstarszych w naszym kraju.

W wielu opracowaniach o tej krainie można przeczytać, że wyjątkowymi i charakterystycznymi zabytkami Żuław były domy podcieniowe. – Każde z domostw było oznaczone tzw. gmerkiem, czyli znakiem własnościowym, składającym się z różnych linii i okręgów – opowiada wójt Goliński. Dziś nie wszyscy pamiętają, że o bogactwie gospodarza świadczyła liczba

słupów w podcieniu, czyli piętrowej wystawce wspartej od frontu na kilku drewnianych filarach.

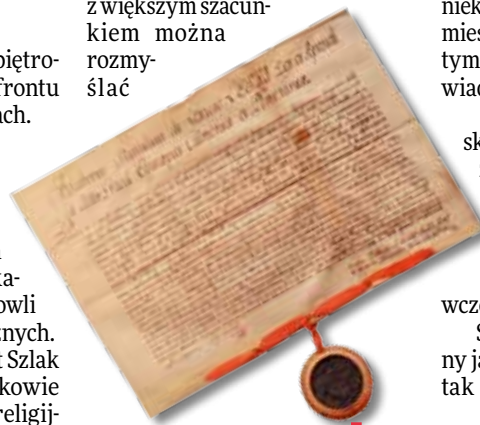
### Rozwój dzięki mennonitom

Na Żuławach jest wiele wspaniałych gotyckich obiektów sakralnych, ciekawych architektonicznie budowli czy obiektów hydrotechnicznych. Ale czymś wyjątkowym jest Szlak Mennonitów. Byli to członkowie anabaptystycznego ruchu religijnego, którzy przybyli na Żuławę z Niderlandów na początku XVI wieku. Zachowywali surowe obyczaje i zasady życia. Co ciekawe, nie przyjmowali urzędów. Uciekając przed prześladowaniami, znaleźli swoją nową ojczyznę właśnie tutaj. – Doceniono ich umiejętności osuszania podmokłych terenów oraz zagospodarowywania żyznych i urodzajnych gruntów. Ciężka praca przynosiła wspaniałe efekty: kolejnym pokoleniom coraz większe bogactwo, a Żuławom nadzwyczajny rozwój gospodarczy – przypomina wójt Goliński.

Z czasem mennonici zgermanizowali się. Pod koniec II wojny światowej, w obawie przed nacierającą Armią Czerwoną, potomkowie

mennonitów opuścili Żuławę. Ci, którzy odważyli się pozostać, zostali po wojnie wysiedleni do Niemiec.

Choć niedysyjni mieszkańcy Żuław z katolicyzmem niewiele mieli wspólnego, przypominając dzisiaj tamte dzieje, z większym szacunkiem można rozmyślać



o swoich korzeniach. Tak uważa ks. Tadeusz Losiak, proboszcz parafii w Trutnowach. – Współczesne tereny żuławskie zamieszkuje przeważnie katolicy, ale kiedyś w tych samych świątyniach modlili się protestanci. Powinniśmy być otwarci na historię, na społeczność, które żyły tutaj przed nami. Odkrywanie przeszłości powinno mieć ogromne znaczenie w odkrywaniu własnej tożsamości, także w aspektach światopoglądowym i religijnym – wyjaśnia ks. Losiak.

### Cudze chwalicie...

Bogactwo historii Żuław jest przeogromne. Ale ich mieszkańcy nie zawsze szanowali to, co mieli blisko siebie. – Dopiero gdy powstał Szlak Mennonitów i jednocześnie zaczęliśmy remontować niektóre żuławskie stare świątynie, mieszkańcy zaczęli interesować się tym, co dzieje się wokół nich – opowiada ks. Tadeusz Losiak.

Potwierdza to wójt Goliński: – Gdy miejscowi zobaczyli, że przybywa turystów przejeżdżających tędy na rowerach, samochodami czy wędrujących pieszo, zaczęli dostrzegać piękno tam, gdzie wcześniej go nie widzieli.

Szlak Mennonitów, oznakowany jako czerwony, rozpoczyna się tak naprawdę w Gdańsku, przy położonym u podnóża Biskupiej Górki dawnym kościele mennonickim. W części Żuław Gdańskich liczy on 34 kilometry długości. Na prawy brzeg Wisły przechodzi mostem w Kiezmarku. Centralnym punktem szlaku jest istniejące od przeszło 16 lat Muzeum Żuławskie w Nowym Dworze Gdańskim. Kolejnym etapem podróży jest największy na Żuławach cmentarz w Stogach. Ciekawostką jest, że na przeciwnych końcach szlaku, w Gdańsku i Elblągu, znajdują się dobrze zachowane dawne mennonickie domy modlitwy.

**Andrzej Urbański**